Komentarze OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH NUMER 663 25.04.2025 www.osw.waw.pl

Republika seniorów. Wyzwania demograficzne Niemiec

Kamil Frymark

Populacja Niemców kurczy się, ale Republika Federalna ma dziś najwięcej mieszkańców w historii – prawie 84 mln. Według umiarkowanie optymistycznych prognoz liczba jej ludności utrzyma się na zbliżonym poziomie do 2070 r. Jednocześnie malejące grono młodych i gwałtowny wzrost odsetka seniorów zmieniają strukturę demograficzną państwa w sposób dotąd niespotykany. Niemcy należą do najstarszych społeczeństw na świecie – co drugi obywatel ma ponad 45 lat, a co piąty przekroczył 66 lat. Konsekwencje starzenia się ludności, takie jak niedobór siły roboczej, trudności w utrzymaniu systemu emerytalnego i zapewnieniu opieki ludziom w podeszłym wieku są częściowo łagodzone przez napływ migrantów i ich wyższą dzietność.

Cena zachodzących zmian to głęboka transformacja społeczeństwa – 30% mieszkańców RFN ma pochodzenie migracyjne, a udział obcokrajowców wśród uczniów przekracza 40%. Taki stan rzeczy rodzi wyzwania dla państwa i społeczeństwa – od zwiększonych wydatków na integrację uchodźców i opiekę nad nimi, przez kryzys w edukacji, po napięcia wynikające z konfliktów przenoszonych z krajów pochodzenia cudzoziemców. Mimo to Niemcy są przekonani, że tylko dzięki migracji możliwe jest utrzymanie obecnego poziomu dobrobytu. Według danych Instytutu Badań Rynku Pracy i Zawodów Federalnej Agencji Pracy (IAB) zatrudnienie znalazło 86% mężczyzn, którzy przybyli do kraju w latach 2015–2016. Problemy demograficzne widać szczególnie wyraźnie przy granicy z Polską – wschodnie landy wyludniają się szybciej, a brak imigrantów i starzenie się społeczeństwa pogłębiają kryzys. Ta sytuacja jeszcze zaostrzy rywalizację o pracowników z RP i Czechami.

Najpełniejsze dane dotyczące niemieckiej demografii pochodzą z *mikrozensusu* z 2022 r.[1] W RFN przeprowadza się dwa rodzaje spisów powszechnych. *Zensus* („duży spis ludności") odbywa się co dziesięć lat i służy określeniu oficjalnej liczby mieszkańców na poziomie kraju, landów i gmin oraz szczegółowej inwentaryzacji budynków i mieszkań. *Mikrozensus* („mały spis ludności") to natomiast coroczne badanie obejmujące szerszy zakres tematów – dostarcza szczegółowych informacji o strukturze społeczeństwa oraz sytuacji społecznej i ekonomicznej, a także umożliwia analizę zmian w czasie. *Zensus* uwzględnia przy tym dane z małych gmin, podczas gdy *mikrozensus* – ze względu na mniejszą próbę – prezentuje jedynie wyniki odnoszące się do większych jednostek administracyjnych, takich jak landy czy regiony.

[1] *Mikrozensus 2022*, Federalny Urząd Statystyczny, Wiesbaden 2023, destatis.de.

OSW

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl
www.osw.waw.pl

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Anna Kwiatkowska, Wojciech Konończuk
REDAKCJA: Tomasz Strzelczyk, Katarzyna Kazimierska
SKŁAD: Urszula Gumińska-Kurek

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP.

Najwięcej Niemców w historii

W Niemczech w 2024 r. żyło ok. 83,6 mln osób – nieznacznie więcej niż w 2023 r., kiedy to liczba mieszkańców państwa wynosiła 83,5 mln. W 2022 r., na skutek napływu uchodźców z Ukrainy, populacja RFN osiągnęła rekordowy poziom – 84,5 mln. Zarazem od lat utrzymuje się ujemny przyrost naturalny. W 2024 r. przyszło na świat ok. 680 tys. dzieci, a zmarło dokładnie milion osób, co oznacza ogromny deficyt urodzeń – ok. 320 tys.[2] To już trzeci rok z rzędu, gdy wskaźnik ten przekroczył 300 tys. – w 2023 r. wyniósł 335 217, ustanawiając nowy niechlubny rekord. Dla porównania w latach 1991–2021 roczny deficyt urodzeń wynosił średnio 137 tys.

Mimo że w ostatniej dekadzie liczba urodzeń ustabilizowała się, w latach 2013–2022 na świat przyszło o 767 tys. (11,3%) dzieci więcej niż w poprzednich dziesięciu latach. Wzrost ten nastąpił głównie między 2011 a 2016 r., gdy współczynnik dzietności podniósł się z 1,39 do 1,59. Przyczyniły się do tego poprawa warunków socjalnych dla rodzin (m.in. wprowadzenie w 2007 r. zasiłku rodzicielskiego i jego stopniowe rozszerzanie oraz rozwój opieki żłobkowej w 2013 r.), jak i migracje. Wśród matek bez niemieckiego obywatelstwa współczynnik ten wyniósł w 2023 r. 1,74, a wśród Niemek – 1,26. Średnia dla RFN za ów rok to 1,35[3].

W 2023 r. oczekiwana długość życia noworodków wzrosła do 78,2 roku dla chłopców i 83 lat dla dziewczynek, a tendencja ta będzie się utrzymywała. Federalny Urząd Statystyczny, analizując rozwój demograficzny kraju, przygotowuje też prognozy dotyczące przyszłości społeczeństwa. Zgodnie z nimi do 2070 r. oczekiwana długość życia mężczyzny wzrośnie o 4–8 lat, a kobiety – o 3–7 lat[4]. Przekłada się to bezpośrednio na relację między liczbą seniorów (65+) a liczbą osób w wieku produkcyjnym (20–64 lata), czyli tzw. wskaźnik starości. Wyższy generuje większe obciążenia dla systemu emerytalnego i rynku pracy. W RFN w 2022 r. wynosił on już 37, co oznacza, że na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 37 seniorów. Niemcy zajmują pod tym względem drugie – po Japonii – miejsce na świecie. W Europie doganiają ich mieszkańcy Włoch, Finlandii i Grecji, gdzie wskaźnik ten osiągnął wartość 36.

Skalę zmian widać wyraźnie, gdy dzisiejsze dane porównamy z pierwszymi po II wojnie światowej. W 1950 r. wskaźnik starości wynosił zaledwie 16. Do końca lat 70. wzrósł do 27, co było efektem wydłużenia życia oraz skutków wojny. Liczba seniorów zwiększyła się wtedy o 5,5 mln, a osób w wieku 20–64 lata – tylko o 3,1 mln. W latach 1980–1991 sytuacja chwilowo się poprawiła – współczynnik spadł do 24, co wynikało z wejścia na rynek pracy licznych roczników powojennych (*baby boom*) oraz przechodzenia na emeryturę mniej licznego grona ludzi urodzonych podczas wojny. Od 1991 r. trend jest jednoznaczny – wskaźnik stale rośnie. Szczególna sytuacja miała miejsce w latach 1998–2006, gdy w zaledwie osiem lat podskoczył z 25 do 33. To efekt wchodzenia na rynek pracy coraz mniej licznych pokoleń.

Migracja szansą

Scenariusz zakładający wzrost liczby narodzin traktuje się jako nierealistyczny w przypadku większości wysoko rozwiniętych społeczeństw, a Niemcy nie stanowią tu wyjątku. Perspektywy osiągnięcia współczynnika dzietności na poziomie 2,1 – gwarantującego odnawialność populacji – nie biorą pod uwagę ani politycy, ani eksperci. Nadzieje na złagodzenie konsekwencji niedoboru siły roboczej i na utrzymanie dobrobytu w RFN daje migracja, która w przeszłości wielokrotnie poprawiała sytuację demograficzną kraju i stanowiła rezerwuar pracowników.

---

[2] *Bevölkerung im Jahr 2024 um 100 000 Menschen gewachsen*, Federalny Urząd Statystyczny, 23.01.2025, destatis.de.

[3] *Geburtenziffer 2023 auf 1,35 Kinder je Frau gesunken*, Federalny Urząd Statystyczny, 17.07.2024, destatis.de.

[4] *15. koordinierte Bevölkerungsvorausberechnung*, Federalny Urząd Statystyczny, destatis.de.

Wykres 1. Ludność RFN o pochodzeniu migracyjnym i bez niego w latach 2013–2023

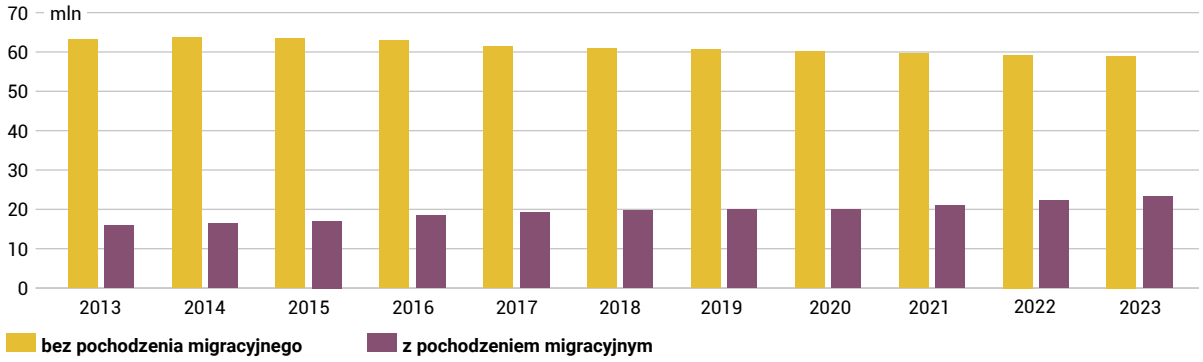

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Federalnego Urzędu Statystycznego.

Od czasu zjednoczenia Niemiec do początku 2024 r. saldo migracji wyniosło ok. 11,3 mln osób, z których ok. 600 tys. miało paszport tego państwa, a ok. 10,7 mln stanowili obcokrajowcy. Z wyjątkiem lat 2008 (-56 tys.) i 2009 (-13 tys.) bilans ten był zawsze dodatni. Około jednej trzeciej całkowitego wzrostu przypadło na lata 1991–2003. Po spowolnieniu, które nastąpiło w latach 2004–2009, saldo ponownie zaczęło rosnąć, osiągając w 2015 r. 1 139 tys. W 2022 r. odnotowano najwyższą wartość netto migracji od 1950 r. – 1 462 tys. osób. W odpowiedzi na te zmiany RFN znowelizowała w 2024 r. prawo obywatelskie, skracając wymagany czas naturalizacji z ośmiu do pięciu lat, a w przypadku szczególnie szybkiej integracji – nawet do trzech. Nowe przepisy pozwalają też na posiadanie podwójnego obywatelstwa. Warunkuje je znajomość języka niemieckiego na poziomie certyfikatu B1, brak zarzutów o poważne przestępstwo oraz zdolność do samodzielnego utrzymania się.

Kluczowe pytanie odnoszące się do migracji jako sposobu na poprawę sytuacji na rynku pracy dotyczy odsetka uchodźców, którzy po przyjeździe do RFN znaleźli zatrudnienie, oraz czasu, w jakim przeszli z systemu socjalnego na rynek pracy. Z osób, które przybyły do tego kraju w 2015 r., w pierwszym roku po osiedleniu się pracowało mniej niż 10%. Po sześciu latach wskaźnik ten wzrósł do 57%, po siedmiu – do 63%, a po ośmiu – do 68%. Wśród mężczyzn odsetek zatrudnionych po ośmiu latach wyniósł 86%, natomiast wśród kobiet – jedynie 33% (dla porównania średnia w Niemczech dla mężczyzn to 81%, a dla kobiet – 72%). Mimo poprawy sytuacji zawodowej wciąż da się zauważyć dużą – choć szybko malejącą – zależność uchodźców od świadczeń socjalnych. W 2016 r. aż 89% korzystało z zasiłków, jednak do 2022 r. odsetek pobierających je zmniejszył się do 39%[5].

Wykres 2. Odsetek zatrudnionych uchodźców według płci i długości pobytu

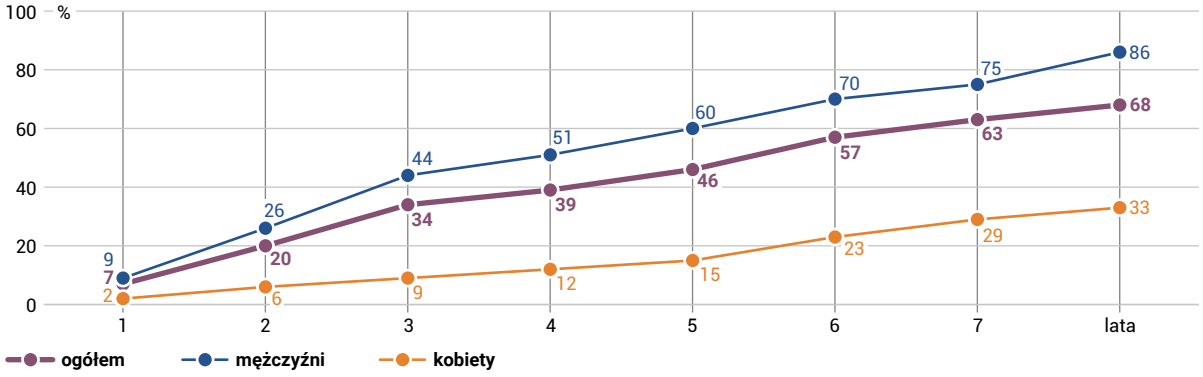

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych IAB.

[5] H. Brücker, M. Ehab, P. Jaschke, Y. Kosyakova, *Arbeitsmarktintegration von Geflüchteten: Verbesserte institutionelle Rahmenbedingungen fördern die Erwerbstätigkeit*, IAB, październik 2024, doku.iab.de.

Wielokulturowość normą

Niemcy są dziś państwem wielokulturowym – 30% mieszkańców ma pochodzenie migracyjne. W 2023 r. było to 24,9 mln osób, które same nie przyszły na świat jako obywatel Niemiec lub których przynajmniej jedno z rodziców nie jest od urodzenia obywatelem tego państwa. Chodzi zarówno o imigrantów, jak i ich dzieci urodzone już w RFN, a także ludzi, którzy niemiecki paszport uzyskali po przybyciu do tego kraju, oraz (późnych) przesiedleńców z terenów ZSRR i ich potomków. Większość przybyszów (58%) nadal ma zagraniczne obywatelstwo, ale aż 42% otrzymało już paszport RFN. W tej grupie 76% stanowią migranci pierwszego pokolenia, a 24% – ich dzieci urodzone w Niemczech[6].

Skala migracji staje się jeszcze lepiej widoczna, gdy spojrzymy na liczbę osób przebywających w RFN bez tamtejszego obywatelstwa. W 2022 r. było ich 12,3 mln, czyli 15% populacji. Najwięcej pochodziło z Europy (69%) i Azji (21%). W czołówce znaleźli się Turcy (12%), Ukraińcy (10%), Syryjczycy (8%), Rumuni (8%) i Polacy (7%). Jednocześnie warto pamiętać, że oficjalne statystyki nie uwzględniają wszystkich migrantów. Wysiedleńcy z okresu II wojny światowej (niem. *Vertriebene*) mają odrębny status prawny – omawiana kategoria ich nie obejmuje[7].

Wykres 3. Liczba cudzoziemców z poszczególnych państw przebywających w Niemczech (stan na 31 grudnia 2023 r.)

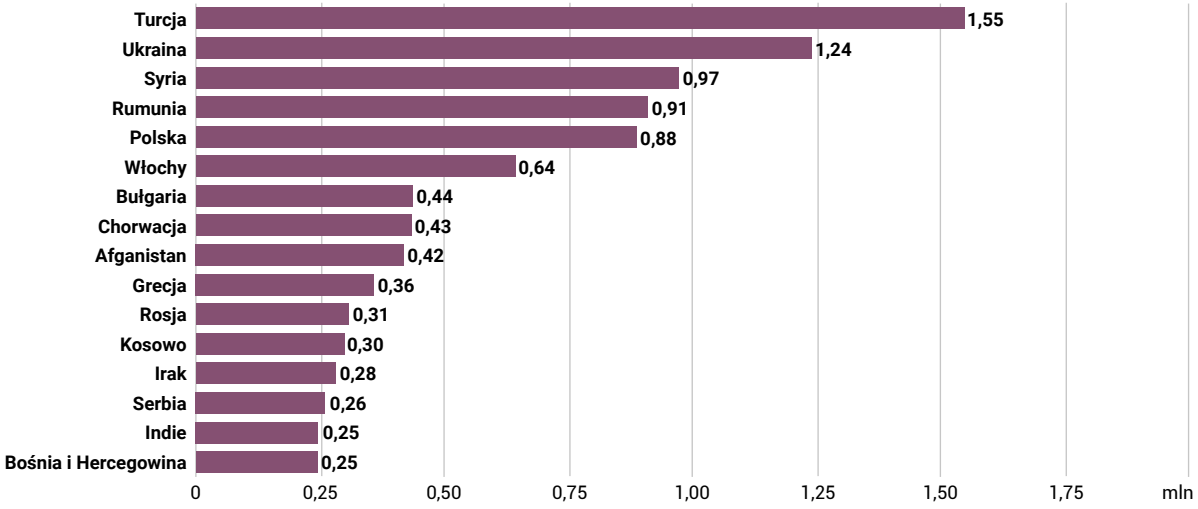

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z platformy statista.com.

Europa – podobnie jak w przypadku mieszkających w RFN obcokrajowców – jest też głównym rezerwuarem żyjących w Niemczech osób o pochodzeniu migracyjnym: z krajów Starego Kontynentu wywodzi się 65% z nich (13,7 mln). Zarazem rośnie liczba pochodzących z innych regionów świata, zwłaszcza z Bliskiego Wschodu i Afryki. W 2023 r. 4,1 mln z nich miało korzenie właśnie na Bliskim Wschodzie i Środkowym Wschodzie (19% populacji z historią migracyjną), a 1,1 mln – powiązania z Afryką.

[6] *Bevölkerung mit Migrationshintergrund*, Federalny Urząd Statystyczny, destatis.de.
[7] *Migrationshintergrund*, Federalny Urząd Statystyczny, 2.02.2025, destatis.de.

Wykres 4. Liczba członków wspólnot religijnych w Niemczech

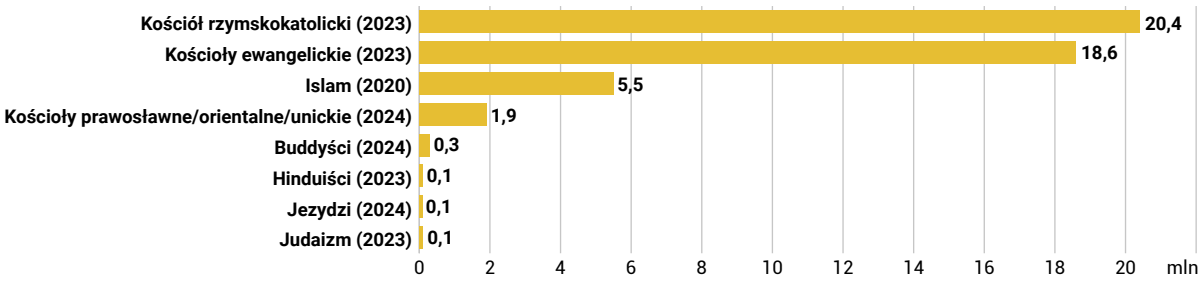

Źródło: opracowanie własne na podstawie Federalnego Urzędu Statystycznego.

Wszystkie dzieci nasze są

Osoby o pochodzeniu migracyjnym są przeciętnie młodsze od reszty populacji – ich średnia wieku wynosi 38 lat, czyli o dziewięć mniej niż innych Niemców (47 lat). Częściej mają również potomstwo. Łatwo to zauważyć w placówkach oświatowych, gdzie zmiany w strukturze etnicznej widać jak na dłoni. Zgodnie z *mikrozensusem* z 2023 r. 41,6% uczniów w szkołach ogólnokształcących i zawodowych w RFN ma korzenie migracyjne (2022–41,3%; 2021–39%)[8]. W roku szkolnym 2024/2025 spośród ok. 11,4 mln uczniów 1,9 mln, tj. 16%, miało obce obywatelstwo. W porównaniu z rokiem poprzednim wartość ta wzrosła o 6% (dla porównania liczba dzieci posiadających niemieckie obywatelstwo w 2023 r. zwiększyła się jedynie o 0,4%).

Niemal połowa najmłodszych Niemców ma pochodzenie migracyjne. W 2023 r. z takich rodzin pochodziło 2,1 mln dzieci poniżej szóstego roku życia – aż 43% wszystkich w tym wieku. Ten odsetek rośnie – w 2011 r. było ich jeszcze 33%. Pokazuje to zwłaszcza sytuacja w żłobkach. W Hamburgu, gdzie wskaźnik ten jest jednym z najwyższych, potomkowie obcokrajowców stanowią już większość – 51%. Podobny trend można zarejestrować w przedszkolach: w 2007 r. udział dzieci migrantów wśród wychowanków tych placówek wynosił 23%, dziś – już prawie 30%.

Odsetek dzieci cudzoziemców różni się w zależności od regionu – wyraźnie zarysowują się tu różnice między wschodem a zachodem RFN. Najwyższy notuje Brema – stanowią one aż 67% wszystkich mieszkańców poniżej szóstego roku życia – a najniższy Meklemburgia-Pomorze Przednie – zaledwie 18,5%. Inne wschodnie landy, jak Brandenburgia, Saksonia czy Turyngia, też cechują się ich stosunkowo niewielkim udziałem – odpowiednio 21,3%, 20% i 22%. W zachodnich Niemczech sytuacja prezentuje się zupełnie inaczej: po Bremie najwięcej dzieci migrantów żyje w Berlinie (57%) i Hesji (54%), a najmniej w Szlezwiku-Holsztynie (35%)[9].

Nie inaczej ma się sprawa ze szkołami. W Hamburgu w roku szkolnym 2024/2025 korzenie migracyjne ma średnio 54,5% uczniów: najwyższy odsetek takowych notują szkoły dzielnicowe (62,5%)[10] i klasy przedszkolne (62,2%), niższy – podstawówki (53,4%), a najniższy – gimnazja (45%). Coraz większa liczba dzieci obcokrajowców oznacza nowe wyzwania dla systemu edukacji, dotyczące nauczania

[8] W ogólnokrajowej statystyce szkolnej nie znajdziemy jednolitych danych dotyczących statusu etnicznego uczniów. Wprawdzie Konferencja Ministrów Kultury (KMK) już w 2005 r. podjęła decyzję o uwzględnieniu „pochodzenia migracyjnego", lecz dotychczas uchwałę wdrożyły tylko niektóre kraje związkowe. Ponadto w tych landach pochodzenie takie rejestruje się według różnych kryteriów.

[9] *Wie viele Kinder in der Kita haben einen Migrationshintergrund?*, Mediendienst Integration, styczeń 2025, mediendienst-integration.de.

[10] Szkoły dzielnicowe to elastyczne rozwiązanie dla uczniów, którzy nie wybierają ścieżki akademickiej typowej dla gimnazjów, ale chcą zdobyć maturę w dłuższej perspektywie lub zakończyć naukę na niższym poziomie. W związku z tym często uczęszczają do nich dzieci z bardziej zróżnicowanym zapleczem społecznym i edukacyjnym.

języka niemieckiego, integracji kulturowej czy różnego rozumienia historii – przede wszystkim kwestii Holocaustu i odpowiedzialności Niemiec za zbrodnie II wojny światowej[11].

Wschód się wyludnia i radykalizuje, a zachód odmładza

Mimo że od czasu zjednoczenia minęło już 35 lat, podział między wschodem a zachodem RFN nadal jest łatwo wyczuwalny – szczególnie w sferze demografii. Tuż po 1990 r. wschodnie landy opuściła fala głównie młodych ludzi – w pierwszym rzędzie kobiet – szukających lepszych warunków życia na zachodzie. W efekcie populacja byłej NRD gwałtownie się skurczyła, a proces starzenia się społeczeństwa przyspieszył. RFN, przeciwnie, przyciągała nowych mieszkańców – zarówno tych ze wschodu, jak i (od wielu dekad) z zagranicy. Dzięki temu starzała się wolniej, a odsetek osób o pochodzeniu migracyjnym systematycznie rósł. Skutki widać do dziś – wschodnie kraje związkowe mają mniej obywateli i wyższy odsetek seniorów, podczas gdy zachodnie są młodsze i bardziej zróżnicowane etnicznie.

Od 1990 r. wschodnie landy utraciły ok. 2,4 mln mieszkańców. Przyczyniły się do tego głównie ujemne saldo migracji – na zachód RFN przeniosło się ok. 3,7 mln ludzi – oraz niższa dzietność. W efekcie tereny byłej NRD są – jak już wspomniano – nie tylko rzadziej zaludnione, lecz także wyraźnie starsze. Odsetek osób powyżej 65. roku życia wynosi tam 27%, podczas gdy na ziemiach byłej RFN – 21%. Dodatkowo odpływ większej liczby młodych kobiet niż mężczyzn zmniejszył populację kobiet w wieku rozrodczym, co negatywnie wpłynęło na liczbę urodzeń.

W zjednoczonych Niemczech przyszło na świat 25,4 mln dzieci, z czego zaledwie 3,4 mln, czyli 13%, we wschodnich krajach związkowych. Na początku lat 90., w okresie gwałtownego spadku liczby urodzeń, rodził się tam tylko co dziesiąty obywatel nowego państwa. Wskaźnik dzietności w byłej NRD osiągnął wtedy najniższy poziom po połączeniu – w latach 1993–1994 wynosił zaledwie 0,77. Dopiero od połowy lat dwutysięcznych współczynniki na wschodzie i zachodzie zaczęły się wyrównywać.

Landy wciąż istotnie różnią się pod względem bezdzietności. W 2022 r. w tych zachodnich potomstwa nie miało 20% kobiet w wieku 45–49 lat, a we wschodnich – tylko 14%[12]. Choć po zjednoczeniu bezdzietność rosła tam szybciej, pozostaje niższa. To efekt różnic ideologicznych. NRD wspierała kobiety w łączeniu macierzyństwa z zatrudnieniem za pomocą powszechnych żłobków, elastycznych godzin pracy i prorodzinnej polityce. W RFN panował model konserwatywny, w którym kobiety często musiały wybierać między karierą a macierzyństwem. Brak rozwiniętej opieki nad dziećmi sprawiał, że liczne kobiety nie decydowały się na potomstwo, bo nie mogły pogodzić wychowania go z obowiązkami zawodowymi. Po 1990 r. sytuacja na wschodzie się zmieniła – likwidacja części wspomnianej pomocy i niepewność na rynku pracy przyniosły wzrost zjawiska bezdzietności. Landy te nadal wyróżniają się jednak lepszym dostępem do opieki nad dziećmi i większą aktywnością zawodową matek, co sprzyja posiadaniu potomstwa.

[11] O wyzwaniach edukacyjnych i praktycznych oraz potencjalnych konfliktach wynikających z rosnącej liczby migrantów w szkołach zob. K. Frymark, *Między nadzieją a iluzją. Niemiecka polityka migracyjna*, OSW, Warszawa 2024, osw.waw.pl.

[12] *Bevölkerungsentwicklung in Ost- und Westdeutschland zwischen 1990 und 2023: Angleichung oder Verfestigung der Unterschiede?*, Federalny Urząd Statystyczny, destatis.de.

Wykres 5. Odsetek osób powyżej 60 r.ż. w poszczególnych landach w 2023 roku

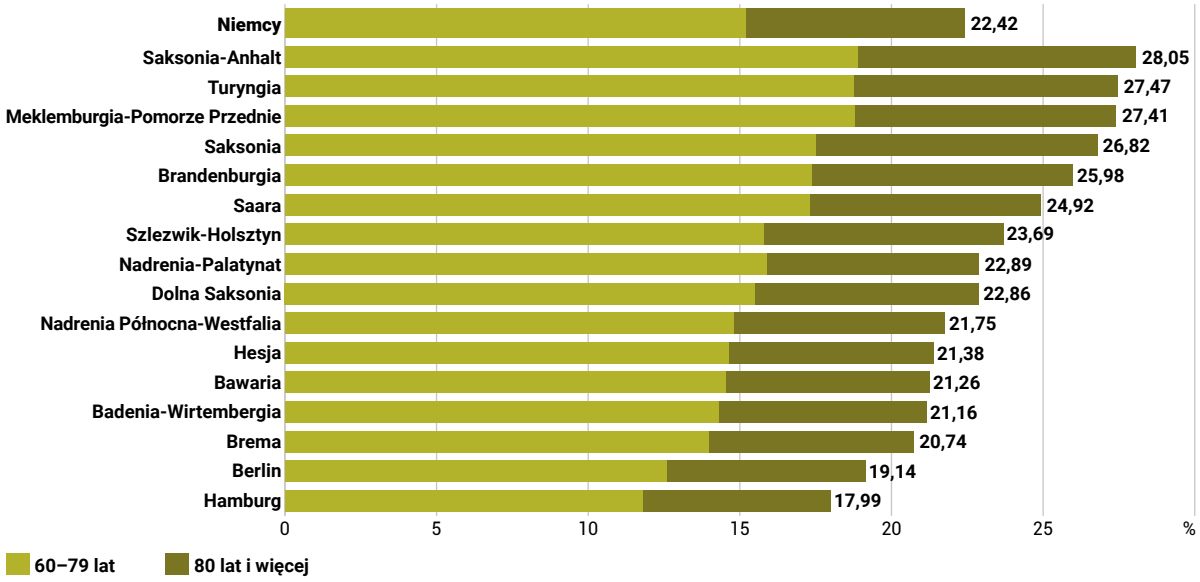

Źródło: opracowanie własne na podstawie Federalnego Urzędu Statystycznego.

W latach 2017–2022 trend migracyjny uległ odwróceniu – z landów zachodnich do wschodnich przeprowadzało się więcej ludzi niż w przeciwnym kierunku, co doprowadziło w tych drugich do powstania niewielkiego dodatniego salda migracji wewnętrznej (+18 tys. osób). Proces ten potwierdzają przewidywania dotyczące Drezna czy Lipska. Prognozy wskazują, że liczba mieszkańców pierwszego z nich zwiększy się z 554 tys. w 2018 r. do ok. 587 tys. w 2035 r. – w najbardziej optymistycznym wariancie oznacza to wzrost o 6%. Jeszcze wyraźniejsza tendencja dotyczy drugiego, którego populacja w najlepszym wypadku urośnie z 587 tys. w 2018 r. do ok. 681 tys. w 2035 r., a więc o 16%[13]. Oba miasta przyciągają dynamicznym rozwojem gospodarczym, nowymi inwestycjami oraz obecnością urzędów administracji federalnej i landowej, a także mediów, w tym oddziału telewizji publicznej MDR. Przede wszystkim zaś są ważnymi ośrodkami akademickimi. Dodatkowy atut, zwłaszcza Lipska, stanowi bliskość Berlina i dobre połączenia komunikacyjne z nim[14].

Wyludnienie i zmiana struktury społecznej coraz silniej wpływają na preferencje polityczne mieszkańców wschodnich krajów związkowych. AfD osiąga gorsze wyniki w okręgach o wyższych średnich dochodach i poziomie wykształcenia, natomiast lepsze w tych cechujących się starszą populacją i wyższym bezrobociem[15]. Na partię tę częściej głosują mężczyźni – w wyborach do landtagów we wrześniu 2024 r. optowało za nią odpowiednio 35% mężczyzn i 25% kobiet. Wśród seniorów większą popularnością cieszy się chadecja. W Saksonii CDU zdobyła 42% głosów w grupie 60+, ale tylko 15% wśród osób poniżej 30. roku życia. Wysokie poparcie ze strony najstarszego, najliczniejszego i najbardziej zmobilizowanego grona obywateli pozwoliło jej wygrać kolejne wybory w tym kraju związkowym[16].

Charakterystyka demograficzna terenów byłych Niemiec Zachodnich wygląda inaczej. Przede wszystkim od połowy lat 50. XX wieku zaczęli tam napływać imigranci zarobkowi – gastarbeiterzy. W latach 1955–1968 RFN podpisała porozumienia z ośmioma państwami (pierwsze – z Włochami, kluczowe – z Turcją w 1961 r.), wskutek czego przybyło do niej ok. 14 mln obcokrajowców, z których ok. 11 mln

[13] *7. Regionalisierte Bevölkerungsvorausberechnung für den Freistaat Sachsen 2019 bis 2035*, Urząd Statystyczny Wolnego Państwa Saksonii, 2020, demografie-portal.de.

[14] Por. K. Frymark, *Wolne Państwo Saksonia. Land nieustannej transformacji*, OSW, Warszawa 2024, osw.waw.pl.

[15] C. Franz *et al.*, *Wirtschaft, Demografie und strukturelle Missstände: Die Faktoren hinter dem Erfolg der AfD bei der Europawahl 2024*, „DIW Wochenbericht", nr 34/2024, DIW Berlin, diw.de.

[16] K. Frymark, *Sukces AfD i BSW w Turyngii i Saksonii*, OSW, 2.09.2024, osw.waw.pl.

później wyjechało[17]. Trwale zmienili oni demograficzne oblicze państwa, przyczyniając się do wzrostu liczby ludności, odmłodzenia jej struktury i zwiększenia dzietności. Stworzyli również nowe szlaki dla kolejnych pokoleń imigrantów, ale jednocześnie przenieśli do Niemiec część konfliktów etnicznych[18]. Gastarbeiterzy umożliwili też dynamiczny rozwój gospodarczy RFN w latach 50. i 60. XX wieku. Po 1989 r. przewagę zachodnich krajów związkowych dodatkowo wzmocnili młodzi i najlepiej wykształceni Niemcy przybyli z byłej NRD. W konsekwencji tzw. stare landy RFN odnotowały dodatnie saldo migracji wewnętrznej na poziomie 1,2 mln osób.

Tabela. Porównanie wybranych wskaźników demograficznych we wschodnich i zachodnich landach

Wskaźnik	Wschodnie landy	Zachodnie landy
liczba ludności w 1990 r.	15 mln	62 mln
liczba ludności w 2022 r.	12,6 mln	68 mln
zmiana liczby ludności (1990–2022)	spadek o ok. 16%	wzrost o ok. 10%
saldo migracji z zagranicy (1991–2022)	+1,2 mln	+8,9 mln
saldo migracji wewnętrznej (1991–2022)	-1,2 mln (w stronę zachodu)	+1,2 mln (ze wschodu)
nadwyżka zgonów nad narodzinami (1990–2022)	2 mln	2 mln
odsetek młodzieży (poniżej 20 lat) w 1990 r.	25%	21%
odsetek młodzieży (poniżej 20 lat) w 2022 r.	18%	19%
odsetek seniorów (65 lat i więcej) w 1990 r.	14%	15%
odsetek seniorów (65 lat i więcej) w 2022 r.	27%	21%
odsetek cudzoziemców w 1990 r.	1% (112 tys.)	8% (5 mln)
odsetek cudzoziemców w 2022 r.	7% (908 tys.)	16% (10,6 mln)
oczekiwana długość życia mężczyzn w 1991 r.	69 lat i 9 mies.	73 lata i 1 mies.
oczekiwana długość życia kobiet w 1991 r.	76 lat i 7 mies.	79 lat
oczekiwana długość życia mężczyzn w 2020 r.	77 lat i 6 mies.	79 lat i 4 mies.
oczekiwana długość życia kobiet w 2020 r.	83 lata i 1 mies.	83 lata i 3 mies.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Federalnego Urzędu Statystycznego, destatis.de.

Więcej emerytów, mniej pracujących

Niemiecka debata na temat demografii najwięcej uwagi poświęca starzeniu się społeczeństwa i przyszłemu spadkowi liczby osób w wieku produkcyjnym, a także konsekwencjom tego stanu rzeczy dla rynku pracy, gospodarki oraz systemów emerytalnego i opiekuńczego. Dalsze miejsca zajmują zagadnienia równomiernego dostępu do świadczeń publicznych we wszystkich regionach (zwłaszcza na obszarach wiejskich), bolączki systemu edukacji oraz podejście do integracji migrantów. Również w trakcie kolejnych kampanii do Bundestagu kwestie wysokości emerytur, długości czasu pracy oraz wysokości składek należą do istotniejszych.

Panuje konsensus, że największe długoterminowe wyzwanie strukturalne stanowi niedobór siły roboczej. Obecnie w kraju istnieje ok. 1,5 mln nieobsadzonych miejsc pracy. Problem ten będzie narastał, ponieważ przedstawiciele wyżu demograficznego lat 60. przechodzą na emeryturę. Każdego roku rynek pracy opuszcza 400 tys. osób. Według szacunków IAB do 2035 r. luka może się powiększyć do nawet

[17] *Erstes Anwerbeabkommen vor 65 Jahren*, Bundeszentrale für politische Bildung (bpb), 17.12.2020, bpb.de.
[18] Por. K. Frymark, *Między nadzieją a iluzją…*, *op. cit.*

7 mln zatrudnionych[19]. Zagadnienie dotyczy wszystkich branż i nie ogranicza się jedynie do wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Braki kadrowe nie tylko hamują rozwój przedsiębiorstw, lecz także utrudniają wprowadzanie reform w obszarach edukacji, integracji uchodźców i ochrony zdrowia. Co więcej, niosą egzystencjalne zagrożenie dla gospodarki. Sytuację mogłaby poprawić automatyzacja i cyfryzacja rynku pracy, ale do tej pory była to pięta achillesowa zarówno biznesu, jak i administracji. W związku z tym podstawowym rozwiązaniem pozostają poszukiwania kadr za granicą[20].

Berlin od lat stosuje trójelementową strategię zakładającą skuteczniejsze wykorzystanie potencjału krajowych pracowników (m.in. poprzez reformę systemu socjalnego i skłonienie części bezrobotnych do podjęcia zatrudnienia), pozyskiwanie kadr z UE oraz złagodzenie reguł na potrzeby sprowadzania wykwalifikowanych obcokrajowców z państw trzecich (spoza Unii, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii). Podjęte dotychczas działania, jak tzw. pakiet migracyjny z 2019 r., nie doprowadziły do istotnej poprawy w tej dziedzinie. Dalszej liberalizacji imigracji zarobkowej służyły wprowadzone jeszcze przed wojną rosyjsko-ukraińską ułatwienia, m.in. dla Ukraińców, a w pierwszej kolejności inicjatywa koalicji SPD–Zieloni–FDP mająca ułatwić cudzoziemcom zdobycie pracy. Reformy obejmowały zarówno uproszczenie procedur dla osób już mieszkających w Niemczech na zasadach tzw. pobytu tolerowanego, jak i stworzenie systemu punktowego wzorowanego na modelu kanadyjskim. Nowe regulacje, zwłaszcza te zachęcające do legalnej imigracji zarobkowej, mają zasypać lukę na rynku pracy, a zarazem przywrócić władzom kontrolę nad napływem obcokrajowców. Dotychczas jednak RFN nie stanowiła szczególnie atrakcyjnego kierunku dla pracowników spoza UE. Przyczyniały się do tego m.in. bariera językowa, nadmiar biurokracji, nierozwinięta cyfryzacja, skomplikowana procedura uznawania dyplomów czy obowiązujący w kraju system podatkowy.

Sytuację dodatkowo pogarsza fakt, że coraz mniej młodych ludzi wchodzi na rynek pracy. Jednoczesny wzrost liczby emerytów oraz wydłużający się okres korzystania ze świadczeń sprawiają, że stabilność systemu emerytalnego należy do najistotniejszych wyzwań stojących przed Berlinem. W 2022 r. średni czas pobierania emerytury wynosił ok. 18,8 roku dla mężczyzn i 22,2 roku dla kobiet. Aby złagodzić skutki starzenia się społeczeństwa, m.in. zlikwidowano niektóre istniejące świadczenia i wprowadzono stopniowe podnoszenie wieku emerytalnego. Obecnie wynosi on 67 lat, lecz przepisy te zaczną w pełni obowiązywać dopiero w 2031 r. – do tego czasu działają jeszcze liczne wyjątki i następuje wydłużanie aktywności zawodowej. Reforma została uchwalona w 2007 r. i przez lata budziła duże kontrowersje. Mimo zrównania i podniesienia wieku emerytalnego system nadal wymaga dotowania ze środków publicznych.

Wykres 6. Średni okres pobierania emerytury przez Niemców (w latach 1972–2022)

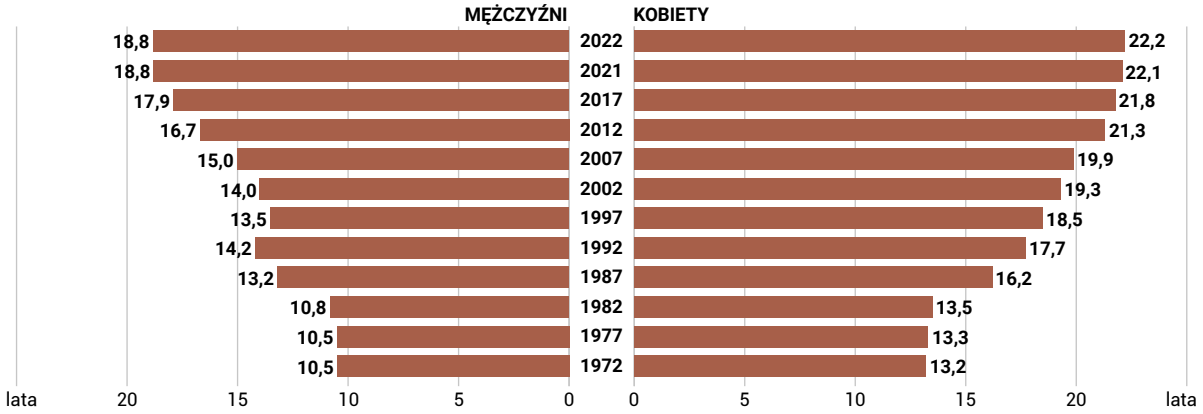

Źródło: *Rentenatlas 2023*, Deutsche Rentenversicherung, deutsche-rentenversicherung.de.

[19] T. Hellwagner *et al.*, *Wie sich eine demografisch bedingte Schrumpfung des Arbeitsmarkts noch abwenden lässt*, IAB-Forum, 21.11.2022, iab-forum.de.

[20] Por. K. Frymark, *Między nadzieją a iluzją…*, *op. cit.*

Niemiecki system emerytalny opiera się na modelu repartycyjnym – obecnie pracujący finansują świadczenia dla emerytów. Aktualna proporcja między jednymi a drugimi wynosi 2:1, co oznacza, że na jednego emeryta przypada dwóch aktywnych zawodowo. Do 2050 r. może jednak spaść nawet do 1,5:1, co znacząco obciąży system. Emerytury stanowią około 30% wydatków publicznych – w 2023 r. było to 325 mld euro. Aby zrównoważyć deficyt, budżet federalny dopłaca do funduszu emerytalnego ok. 100 mld euro rocznie[21].

Nadrzędnym celem politycznym w debacie na ten temat pozostaje uniknięcie konieczności obniżenia wysokości świadczeń i zapewnienie stabilności systemu w obliczu starzenia się społeczeństwa. Wśród najczęściej rozważanych propozycji reform – zarówno politycznych, jak i eksperckich – wymienia się podniesienie wieku emerytalnego do 70 lat, zwiększenie składek, wynoszących w tym momencie 18,6% wynagrodzenia brutto i dzielonych po równo między pracownika a pracodawcę, oraz dodatkowe opodatkowanie zysków kapitałowych.

Wykres 7. Liczba emerytów w RFN w latach 1960–2023

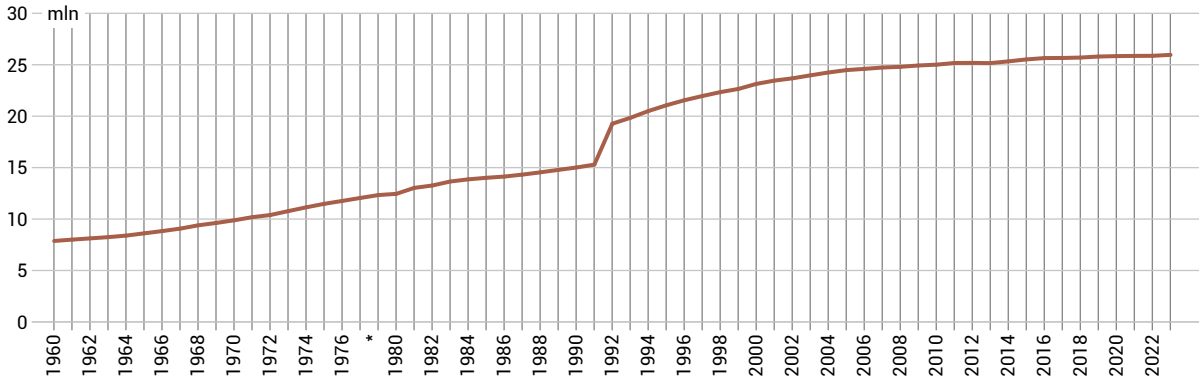

** Brak danych za 1978 r.*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Federalnego Urzędu Statystycznego.

Starzenie się niemieckiego społeczeństwa generuje wyzwania nie tylko dla systemu emerytalnego, lecz także dla sektora usług opiekuńczych. Obecnie ok. 5,5 mln mieszkańców Niemiec wymaga opieki długoterminowej, co oznacza niemal dwukrotny wzrost w porównaniu z końcem lat 90. XX wieku[22]. Do 2050 r. grono to może się zwiększyć do 7–7,5 mln. Branża opiekuńcza zatrudnia ok. 1,7 mln osób, ale szacuje się, że do 2034 r. luka kadrowa poszerzy się do 350 tys., a do 2049 r. – nawet do 690 tys. pracowników[23].

Zatrudnienie obcokrajowców w zawodach opiekuńczych w latach 2013–2023 wzrosło ponadprzeciętnie. W sektorze opieki nad osobami starszymi liczba pracowników z zagranicy podskoczyła o 273%, a więc o prawie 87 tys. osób. Również w sferze opieki szpitalnej odnotowano ogromny wzrost – o 256%, czyli o 109 tys. pracowników. W ciągu dekady udział cudzoziemców wśród wszystkich zatrudnionych w tym obszarze podniósł się z 4,9% do 14,5%, zaś w profesjach związanych z opieką nad osobami starszymi ich odsetek wyniósł w 2023 r. 18,9%, co oznacza wzrost o 12 p.p. w porównaniu z rokiem 2013[24].

Niemcy prowadzą aktywną politykę pozyskiwania opiekunów z innych państw – szczególnie z Ameryki Południowej i Azji, ponieważ możliwości rekrutacji pracowników w UE i na Bałkanach są już znacząco

[21] *Gesetzliche Rentenversicherung*, Federalne Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych, 11.02.2025, bmas.de.

[22] *Pflege*, Federalny Urząd Statystyczny, destatis.de.

[23] *Bis 2049 werden voraussichtlich mindestens 280 000 zusätzliche Pflegekräfte benötigt*, Federalny Urząd Statystyczny, 24.01.2024, destatis.de.

[24] *Das Beschäftigungswachstum in der Pflege wird inzwischen ausschließlich von ausländischen Beschäftigten getragen*, Instytut Badań Rynku Pracy i Zawodów, 15.10.2024, iab.de.

ograniczone. Przykładowo w ramach partnerstwa z Filipinami w ramach specjalnych programów do RFN migruje co roku kilkaset wykwalifikowanych opiekunów. Podobne projekty pilotażowe obejmują Meksyk i inne kraje Ameryki Łacińskiej. Jednym z podstawowych wyzwań dla obcokrajowców spoza UE chcących podjąć pracę w tym sektorze jest skomplikowany, przewlekły i długotrwały proces kształcenia i uznawania dyplomów. Dodatkową barierę stanowi konieczność opanowania języka niemieckiego. W tym samym czasie czynione są kroki mające zwiększyć liczbę pracowników, takie jak podnoszenie wynagrodzeń i poprawa warunków zatrudnienia, co jednak zdecydowanie zwiększa koszty opieki. W 2022 r. wydatki na opiekę długoterminową wyniosły ok. 55 mld euro, z czego ponad 40 mld pochodziło z obowiązkowego ubezpieczenia pielęgnacyjnego (*Pflegeversicherung*). Pobyt w domu opieki to wydatek rzędu 2000–2500 euro miesięcznie, przy czym podopieczni tych placówek, mimo posiadania ubezpieczenia, muszą pokrywać z własnych środków koszt od 700 do 1200 euro.

Perspektywy

Niemcy pozostaną najludniejszym państwem Unii Europejskiej, lecz w przeciwieństwie do Francji, która ma wyższy współczynnik dzietności (1,68 vs. 1,35; w Polsce – 1,16), będą musiały w większym stopniu polegać na imigracji. Długoterminowe prognozy demograficzne wyznaczają RFN trzy możliwe ścieżki rozwoju[25]:

- **scenariusz neutralny** – przy umiarkowanej dzietności i oczekiwanej długości życia oraz średnim saldzie migracji netto (290 tys. osób rocznie) liczba ludności wzrośnie do 85 mln w 2031 r., a następnie spadnie do 83 mln w 2070 r.;
- **scenariusz pesymisyczny** – przy niskim saldzie migracji netto (180 tys. osób rocznie) populacja skurczy się do 75 mln w 2070 r.;
- **scenariusz optymistyczny** – przy wysokim saldzie migracji netto (400 tys. osób rocznie) liczba ludności zwiększy się do 90 mln w 2070 r.

Wykres 8. Prognozy demograficzne liczby ludności Niemiec do 2070 roku

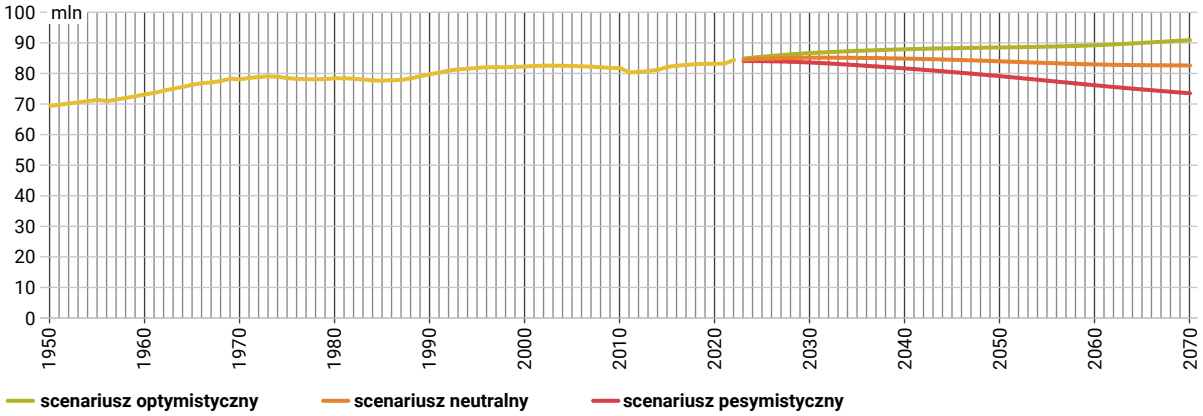

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Federalnego Instytutu Badań Ludności.

Do połowy lat 30. XXI wieku liczba osób w wieku emerytalnym – 67-letnich i starszych – wzrośnie z 16,4 mln do co najmniej 20 mln. Grono tych powyżej 80. roku życia pozostanie względnie stabilne – utrzyma się na poziomie między 5,8 a 6,7 mln – do ok. 2035 r., ale później znacząco się zwiększy, co nasili zapotrzebowanie na opiekę długoterminową. Jednocześnie skurczy się populacja osób w wieku 20–66 lat, licząca obecnie 51,4 mln. Przy wysokim saldzie migracji netto do połowy lat 30. wartość ta obniży się o 1,6 mln, natomiast przy niskim – aż o 4,8 mln.

[25] *15. koordinierte Bevölkerungsvorausberechnung*, Federalny Urząd Statystyczny, destatis.de.

Wyzwania

1. Starzenie się społeczeństwa oraz brak zastępowalności pokoleń będą stawały się coraz większym obciążeniem dla niemieckich finansów publicznych. Zagwarantowanie seniorom wysokiego poziomu życia – w tym godnych emerytur, sprawnie działającej służby zdrowia i dostępu do rozwiniętych usług opiekuńczych – wyrośnie na jeden z priorytetów kolejnych rządów. Zarazem wydatki w tej sferze będą konkurowały z innymi obszarami budżetu, zwłaszcza jeśli nie nastąpi pobudzenie gospodarki. Seniorzy pozostają jednak najliczniejszą i najbardziej zdyscyplinowaną grupą wyborców, co zapewni ich interesom pierwszoplanowe miejsce w polityce RFN.

2. Udział osób o pochodzeniu migracyjnym w społeczeństwie będzie nadal rósł. Wynika to zarówno z postrzegania napływu obcokrajowców jako podstawowego narzędzia łagodzenia negatywnych skutków demograficznych, jak i z wyższej dzietności tej grupy. Proces ten może nieść ze sobą wzmożenie między dotychczasowymi a nowymi mieszkańcami napięć[26], dotyczących m.in. podziału dóbr – migranci są statystycznie ubożsi, mają gorsze warunki socjalne i niższe emerytury. Dodatkowo dochodzi do przenoszenia konfliktów etnicznych z ich państw pochodzenia na terytorium RFN oraz sporów w kwestiach takich jak podejście do niemieckiej historii. Zwłaszcza reforma szkolnictwa – obejmująca jego znaczące dofinansowanie oraz częściową centralizację (obecnie edukacja stanowi domenę landów) – oraz oficjalne uznanie Niemiec za państwo imigracyjne będą kluczowe dla szybszej integracji nowych obywateli.

3. Największe wyzwania, przed którymi stanie RFN w dziedzinie demografii, będą zróżnicowane w zależności od regionu. Na zachodzie głównym problemem stanie się zwyżkujący odsetek seniorów, podczas gdy na wschodzie – kurcząca się populacja w wieku produkcyjnym. Liczba mieszkańców zachodnich landów prawdopodobnie się ustabilizuje, natomiast wschodnich, szczególnie regionów graniczących z Polską – wciąż będzie malała. W dużych miastach, takich jak Berlin, Hamburg, Lipsk czy Poczdam, prognozuje się z kolei wzrosty.

4. Do najistotniejszych wyzwań stojących przed Niemcami należy poprawa warunków życia na terenach słabiej zurbanizowanych. Rozszerzenie dostępności usług publicznych, zwłaszcza w medycynie, opiece nad seniorami i edukacji, tworzenie dobrze płatnych miejsc pracy oraz poprawa jakości życia odgrywają newralgiczną rolę w polityce landowej, szczególnie w regionach wiejskich. Podwyższenie komfortu życia, w tym dostęp do mieszkań i niższe koszty utrzymania w małych ośrodkach, ma spowolnić odpływ młodych ludzi do dużych miast oraz zachęcić ich do powrotu po ukończeniu edukacji. Depopulacja obszarów wiejskich, zwłaszcza we wschodnich krajach związkowych, sprzyja radykalizacji politycznej i wzrostowi poparcia dla partii skrajnych.

5. Na terenach sąsiadujących z Polską niedobór siły roboczej po obu stronach granicy będzie prowadził do coraz ostrzejszej konkurencji o pracowników. Jednym z przejawów tego zjawiska było wprowadzenie w czasie pandemii specjalnych dodatków dla osób codziennie dojeżdżających z RP do RFN – do zakładów produkcyjnych lub sektora medycznego – aby mogły tam tymczasowo zamieszkać. Podobna rywalizacja może dotyczyć Polaków pracujących w innych dziedzinach, a obecne wyjazdy zarobkowe mogą ten trend dodatkowo wzmocnić – szczególnie w branżach opiekuńczej i medycznej. Szacuje się, że w 2023 r. niemal co czwarty pracownik opieki w Niemczech pochodził z Polski, a ponad 90% personelu opiekuńczego z Polski stanowiły kobiety[27]. Ponadto RFN może się stać atrakcyjnym pracodawcą dla imigrantów zarobkowych przebywających w Polsce, jak Ukraińcy i Białorusini.

---

[26] A. Kwiatkowska, *Obcy, czyli my. Niemcy w poszukiwaniu nowej tożsamości*, OSW, Warszawa 2020, osw.waw.pl.
[27] M. Propson-Hauck, *Für die Pflege nach Deutschland*, Deutschland.de, 17.05.2023.